



Boskie przeznaczenie względem ludzkości

„Których Bóg przejrzał, tych też przeznaczył” - Rzym. 8:29.

Podejmujemy ten przedmiot ponieważ sensowne, biblijne wyjaśnienie w pełni satysfakcjonuje każdego poświęconego chrześcijanina. Mamy nadzieję pokazać, że trudność otaczająca to zagadnienie nie tkwi w biblijnym stwierdzeniu o tym przedmiocie, lecz w błędach różnych wierzeń i tradycji, które nie tylko czynią Słowo Boże bez znaczenia, lecz wprowadzają w zamieszanie lud Boży w tym, jak i innych przedmiotach. Mamy nadzieję pokazać na podstawie Pisma Świętego, że doktryna o przeznaczeniu jest biblijna, rozsądna i piękna, co utwierdza naszą wiarę w Boga, w Jego słowo, a także w Jego zamiary jeszcze dotąd nie zrealizowane, o których Pan powiedział przez proroka:

„Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze ani drogi wasze jako drogi moje” - Izaj. 55:8.

TRUDNOŚĆ TAK ZWANEJ „ORTODOKSJI”

Aby ten przedmiot mógł stać się dla naszych umysłów jasny, jest rzeczą wskazaną, abyśmy spojrzeli na powszechnie uznawany pogląd dotyczący przeznaczenia i trudności, jakie on wyraża, a odwracając się od nich, możemy zobaczyć piękność i rozsądek biblijnego przedstawienia. Nasi przyjaciele metodyści, a także inni odrzucają dogmat o przeznaczeniu, lecz nie są bez trudności, gdyż nie mogą uniknąć wniosku, że albo Wszechmocny Stworzyciel nie wiedział, co czynił i czyni, albo pracuje bez planu, wynikiem czego nie przewidział skutków. Odczuwając, że mamy do czynienia z Bogiem, który nie jest wszechwiedzący, powodowałoby to z konieczności zmniejszenie naszej wiary, zaufania i nadziei.

Możemy myśleć o Wszechmocnym również w dobrej intencji, w przyjemnym usposobieniu, lecz jeśli nie możemy mieć zaufania w Jego przewidywanie, że On zna koniec na początku; pozorne niepowodzenie Boskiego planu podczas minionych sześciu tysięcy lat może poważnie osłabić naszą wiarę i nadzieję względem przyszłości.

Z drugiej strony nasi przyjaciele prezbiterianie, luteranie, kongregacjoniści i baptyści wraz z innymi, którzy podtrzymują doktrynę o przeznaczeniu, natrafia-

ją na trudności. Utrzymując, że Bóg przejrzał i przewidział wszystko, cokolwiek się wydarzyło, zdaje się prowadzić do wniosku, że sam Bóg jest autorem grzechu, projektantem zła, podżegaczem i sprawcą wszelkiej niegodziwości, a w dalszej konkluzji, że wszyscy którzy byli świętymi, zostali przeznaczeni na świętych, a wszyscy bezbożni byli przeznaczeni, aby byli bezbożnikami, że to przeznaczenie miało swój początek w Boskim planie przed założeniem świata, czyli przed stworzeniem pierwszej ludzkiej pary, co czyni trudności jeszcze większe, szczególnie gdy dodamy do tego pisane i niepisane wierzenia wszystkich tych denominacji tej treści, że Maluczkie Stado idzie do niebiańskiego kąca dla nich przeznaczonego, podczas gdy wielka masa ludzkości idzie do wielkiego miejsca zwanego piekłem, wymyślnie zaopatrzonego w kompletne grono ogniotrwałych diabłów i w paliwo, aby tam przebywać przez całą wieczność. Myśląc o Boskiej opatrności jeszcze przed dokonaniem dzieła stworzenia, nic dziwnego, że stało się to powodem zachwiania u naszych drogich przyjaciół. Dziś dostrzegamy u nich pozytywny objaw, że odrzucają takie pogańskie teorie. Niektórzy z nich usiłują otworzyć oczy swego wyrozumienia ku lepszemu światłu na ten temat.

ICH „PIEKŁO” POWODUJE TRUDNOŚĆ

U tych, którzy podzielają tak zwane ortodoksyjne poglądy o przeznaczeniu, szczególną trudność powoduje błędne pojęcie o piekle, mylne zrozumienie tego, co stanowi zapłatę za grzech, czyli śmierć. Jeśliby mogli uwolnić się od ognia piekielnego, od teorii wiecznych mąk wynalezionych podczas średniowiecza, gdzie ludzie przypuszczali, że czynią Bogu przysługę paląc drugich na stosach i gdy zamiast wstrętnych i fałszywych poglądów mogli osiągnąć rzeczywiste spojrzenie na to, że zapłatą za grzech jest śmierć, unicestwienie, mogliby przez to usunąć ze swych umysłów wielkie przeszkody, które utrudniają im ujrzeć przeznaczenie w jego prawdziwym biblijnym świetle.

W istocie rzeczy słowo „przeznaczenie” nigdy nie jest użyte w Piśmie Świętym w zastosowaniu do złych ludzi czy nawet w stosunku do wszystkich dobrych. Jest ono całkowicie stosowane do Kościoła i jego interesów, a nigdy nie ma zastosowania do świata i jego spraw. Nie mamy zamiaru wyrazić myśli, że Bóg nie posiadał znajomości w zakresie interesów i spraw świata, lecz jedynie wykazujemy, że wszystkie stwierdzenia w tym zakresie odnoszą się do Kościoła i dotyczą kościoła.



UPRZEDNIA ZNAJOMOŚĆ NIE JEST PRZEZNACZENIEM

Powszechnym błędem jest mieszanie przeznaczenia z uprzednią znajomością. Dwie myśli muszą być w naszych umysłach oddzielone i wyraźne: Bóg jako wszechwiedzący zna wszystkie rzeczy i przez sześć tysięcy lat od upadku ojca Adama zezwolił na wszelkiego rodzaju grzech, którego nie przeznaczył. Przewidzieć skutki umysłowej, moralnej i fizycznej degradacji, jakie wypłyną z grzechu Adamowego i wyroku śmierci, jaki na niego został wydany i że w taki sposób cała ludzkość zostanie pogrążona w grzechu i śmierci, stając się wzdychającym stworzeniem jest jedną rzeczą, a przeznaczyć, postanowić lub spowodować przyszłe rzeczy jest zupełnie inną sprawą. Bóg zaprzecza, aby w jakimkolwiek znaczeniu słowa miał być autorem złego. On przyznaje, że jest autorem wielu rzeczy, które są nazwane w świecie złymi. Są to klęski, na które zezwala, a niektóre nawet zarządził jako karę za grzech, lecz Bóg nigdzie nie przyznaje, że jest autorem grzechu czy nieprawości. Wręcz przeciwnie przedstawia się wszelkiemu grzechowi, przedstawia się jako wzór sprawiedliwości, czystości, prawdy i nakazuje grzesznikom wszędzie, aby pokutowali, czynili poprawę - aby przestali czynić źle, a uczyli się postępować dobrze

Boska uprzednia znajomość przewidziała Adama, doskonałego człowieka w doskonałych warunkach, lecz z niedoskonałą znajomością i podatnością na pokusy, przewidziała jego popadnięcie w grzech i pod przekleństwo śmierci, a także wszystkie konsekwencje, jakie się zdarzą i zezwoliła na to wszystko, bez przeznaczenia wtrącania się w ogóle w tę sprawę. Z drugiej strony przeznaczenie weszło w grę, gdy Bóg zamierzył zbawienie Adama i jego rodu. Bóg przeznaczył, a najpierw zaplanował, co miał czynić. On przeznaczył Zbawiciela, którego chciał dać jako ilustrację dla wszystkich aniołów, jak też dla upadłego ludzkiego rodu, nie tylko swej sympatii i zmiłowania wobec nas jako grzeszników, lecz również swej sprawiedliwości, aby okazać, że Jego prawo jest niezmienne, że wyrok śmierci, jaki kiedyś dotknął człowieka, nie mógł być unieważniony, że jeżeli Adam miał być uwolniony spod tego wyroku, ktoś inny musiał umrzeć za niego.

Ojciec postanowił, aby Jego jednorodzony Syn, wyższy od aniołów i ludzi, stał się Zbawicielem, a to wymagało opuszczenia Jego chwały, jaką miał u Ojca na niebieskim poziomie i przyjęcie ziemskiej, ludzkiej natury. Bóg to postanowił, iż ma być wykonane w Jego słusznym czasie, a dobrze wiemy, że to nastąpiło po więcej niż 4 000 lat od chwili, gdy wszedł grzech na świat.

Ojciec dalej przeznaczył, że Jego Syn nie może być przez swe posłuszeństwo poszkodowany. Faktycznie

On zamierzał dać Mu nagrodę i wielkie wywyższenie, choć był już wyższy od wszystkich innych, następny po Ojcu. On przeznaczył nowe spłodzenie dla swego Syna, aby po oddaniu swego życia dla odkupienia Adama mógł osiągnąć nowy poziom odkupienia. On przeznaczył, aby podczas Jego ofiarowania, gdy osiągnął wiek trzydziestu lat, mógł być spłodzony przez ducha świętego do nowej natury, tak aby umierając według ciała po trzech i pół roku swej służby skosztował śmierci na Kalwarii, jednakże przez te trzy i pół roku żył jako Nowe Stworzenie i jako Nowe Stworzenie trzeciego dnia został wzbudzony z martwych, będąc duchową istotą, boskiej natury, daleko większy od aniołów, księstw i mocy, a także ponad wszelkie imię, aby więcej nie umierać, lecz w przyszłym „słusznym czasie” objąć królestwo na ziemi i błogosławić Adama i wszystkich z jego rodu, których nabył przez złożenie swego życia, przez przelanie swej kosztownej krwi. Przeznaczenie bez wątpienia zawiera chwalebne królestwo Wieku Tysiąclecia, w którym Mesjasz będzie królem nad całą ziemią, aby użyć swej władzy do obezwładnienia Szatana i wszelkiego zła, do przyprowadzania całej ludzkości do znajomości Prawdy i do sposobności otrzymania wiecznego życia przez znajomość Boskiego planu, posłuszeństwo Boskim wymaganiom i dokonujący się proces restytucji, jaki wówczas będzie kontynuowany.

PRZEZNACZENIE KOŚCIOŁA

Wszędzie w Piśmie Świętym o Kościele, o Maluczkim Stadku jest powiedziane jako o wybranych Bożych; nawet ci, którzy kwestionują doktrynę o wybraniu, nie mogą tego faktu zaprzeczyć. Jak już zostało wykazane, ich zastrzeżenia w stosunku do doktryny o wybraniu, ich pragnienie zaprzeczenia jej jest pobudzone do opozycji przez myśl, że mało jest wybranych do nieba, a wiele jest wybranych, czyli przeznaczonych na wieczne męki. Lecz Pismo Święte, jak już to widzieliśmy, niczego takiego nie uczy. Ono uczy, że cały świat ludzkości został odkupiony przez kosztowną krew, że cały świat otrzyma błogosławieństwo z ręki Zbawiciela w słusznym czasie i że ten słuszny czas dla świata, aby otrzymać te błogosławieństwa, będzie podczas Wieku Tysiąclecia, okresu panowania Mesjasza. Lecz podczas obecnego Wieku Ewangelii, poprzedzającego to panowanie sprawiedliwości, Pan wybiera i dobiera z odkupionego świata Maluczkie Stadko, Królewskie Kapłaństwo, aby wraz ze swym Zbawicielem mogli przeprowadzić dzieło błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Pogląd ten, że wybór Kościoła nie oznacza potępienia świata, lecz przeciwnie - błogosławieństwo świata przez wybrany Kościół jest bez zarzutu ze strony jakiegokolwiek punktu zapatrywania. Takie wybranie jest pożądane i pożyteczne w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to wybranie podobne do tego, jakie jest przyjęte przy wyborze władz naszego rządu. Twórcy



prawa i władcy ludu są wybrani z całego narodu dla szczególnego celu, aby służyć, czyli błogosławić cały naród. Wybranych jest mało, a nie wybranych jest wielu. Jednakże słuszność sprawy i wynikające z niej korzyści są w pełni ocenione. Nie zdarza się, aby ktoś przypuszczał, że ci, którzy nie są wybrani do Kongresu lub innej urzędowej pozycji, mieli być potępieni na wieczne męki lub coś szkodliwego. Skąd tedy przyszło śmieszne, niedorzeczne błędne zrozumienie o wybraniu, jakie przedstawia Pismo Święte - przypuszczenie, że wszyscy oprócz wybranych będą cierpieć tortury, ponieważ nie zostali wybrani.

PRZEJRZENIE I PRZEZNACZENIE

Możemy cytować wiele zdań z Pisma Świętego oprócz tematowego tekstu na dowód, że Kościół był przez Boga przejrany i przeznaczony jako klasa dla zajęcia pewnego chwalebego stanowiska w związku z Boskim planem zbawienia świata. Na przykład w Efezj. 1:5 apostoł mówi o Panu, który przeznaczył nas ku przysposobieniu za synów, a następnie w wersecie 11 dodaje, że jesteśmy „przeznaczeni według postanowienia” Bożego. Apostoł Piotr również mówi o Kościele jako o „wybranych według przejrzenia Boga Ojca” (1 Piotra 1:2).

Pewną omyłką, która wydaje się zaciemniać u wielu pole widzenia, jest przypuszczenie, że to Pańskie przeznaczenie dotyczące wybranych było przeznaczeniem indywidualnym, na przykład, że Pan przejrzał ciebie i mnie i postanowił przed założeniem świata jako członków wybranego Kościoła. Nic takiego nie znajdujemy w natchnionym świadectwie. To, co znajdujemy, to oświadczenie, że Kościół jako całość, jako Oblubienica, jako Małżonka Pana Jezusa był przewidziany i przeznaczony przez Ojca, a w harmonii z tym przeznaczeniem ma istnieć taka klasa Oblubienicy. Pan powołuje ze świata jednostki szczególnego rodzaju, gorliwe w czynieniu dobrych uczynków i pełne wiary w Jego obietnice, w zamiarze, aby mogli uczynić swe powołanie i wybranie pewnym i przez posłuszeństwo warunkom mogli zająć pewne miejsce pomiędzy prawdziwymi wybranymi, którzy jako uwielbiona Oblubienica Chrystusa ma być w komplecie tą, którą Ojciec zamierzył i przeznaczył.

Nie mamy zamiaru twierdzić, że Bóg nie mógł znać naprzód tych, których wybierał, jak każdy, kto usłyszał powołanie i przyjął je, będzie ostatecznie prowadził swój bieg, dążąc do wielkiej nagrody współdziedziactwa z Synem, lecz winniśmy wiedzieć, że Bóg nigdzie nie wskazał na takie indywidualne wybranie lub przeznaczenie. Winniśmy zauważyć, że wszystkie napomnienia o wybraniu odnoszą się do Kościoła jako całości, a nie do jego indywidualnych członków, zastrzegając, że przy łasce Bożej będą czynić swe powołanie i wybranie pewnym przez posłuszeństwo warunkom swego przymierza.

Cały ten przedmiot jest pięknie przejrzysty z punktu widzenia tematowego tekstu, gdy nasze umysły zostały uwolnione z niedorzeczności, jakimi przez tak długi czas były obciążone. Apostoł omawia korzyści wybranego Kościoła i zapewnia nas, że Bóg jest za nami, a nie przeciwko nam, że chociaż trudności i próby w międzyczasie wydają się być dla naszych spraw nieprzyjemne, jednakże mamy zapewnienie Słowa Bożego, że jeżeli naprawdę jesteśmy Jego, będzie On kierował wszystkimi naszymi sprawami w taki sposób, że wszystkie rzeczy będą służyć nam ku dobremu, ponieważ miłujemy Go i zostaliśmy powołani zgodnie z Jego przeznaczeniem. On postanowił, że ma być Kościół i sprawił, że posłannictwo lub zaproszenie, czyli powołanie do członkostwa w Kościele przyszło do nas. Fakt, że usłyszeliśmy i oceniliśmy to powołanie, jest dowodem, że Bóg jest za nami i życzy sobie, abyśmy uczynili nasze powołanie i wybór pewnym, aby znaleźć się w tej chwalebnej gromadce, którą On przeznaczył.

Odnosi się to do tych, których On zachęca, „powołanych zgodnie ze swym postanowieniem”, a apostoł wyjaśnia metodę, sposób działania ich przeznaczenia, mówiąc:

„Albowiem których on (Bóg) przejrzał, tych też przeznaczył (postanowił), aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby on był pierwotnym między wieloma braćmi”.

Zauważmy ograniczenia, jakie są zamieszczone odnośnie tej klasy. Pan przeznaczył, postanowił, zanim człowiek w ogóle był stworzony, że biorąc pod uwagę okupowe dzieło, jakie ma być ukończone, On chciał wybrać spośród ludzi klasę Oblubienicy, a także aby każdy członek tej klasy był „obrazem Jego Syna” - ma mieć takie samo podobieństwo charakteru jak Jezus. Czy było to pewne przeznaczenie? Oczywiście było. Czy to postanowienie może zezwolić, aby ktoś mógł wejść do klasy Oblubienicy, jeśliby posiadał odmienny charakter od swego Pana i Zbawiciela? W żadnym wypadku. To przeznaczenie ustala i ogranicza tę klasę najbardziej słusznie i rozsądnie. Wszechmocny okazuje swą łaskę i ogranicza ją do pewnej ograniczonej liczby, a każdy kto może być zaliczony do tej ograniczonej gromadki, musi posiadać podobieństwo w charakterze do Pana Jezusa. Nasze serca mówią: „Amen” na takie wspaniałe przeznaczenie. I na tym kończy się cała sprawa - żadne inne przeznaczenie nie ma miejsca. Pismo Święte pokazuje nam różne klasy zbawionych - niektórych na jednym poziomie, innych na drugim. Lecz ta wybrana klasa będzie na najwyższym poziomie; będą uczestnikami boskiej natury i muszą posiadać szczególne cechy, jakie zostały tu wykazane.



METODA BOSKIEGO WYBRANIA

Następne zapytanie brzmi: W jaki sposób Bóg podejmuje kroki, aby uczynić to wybranie lub selekcję, którą przeznaczył? Apostoł wyjaśnia to postępowanie szczegółowo mówiąc, że przed ich powołaniem byli oni usprawiedliwieni, a przed usprawiedliwieniem zostali zaszczytzeni - ubłogosławieni przywilejem usłyszenia posłannictwa Bożego, wesołej nowiny o wielkiej radości - podczas gdy większość świata nie jest w taki sposób zaszczycona w obecnym czasie, lecz jest w nieświadomości, zaślepieniu i głuchocie na Słowo Pańskie. Możemy zauważyć, że właśnie w tym punkcie błędny przykład w powszechnym tłumaczeniu dopomógł do zaciemnienia tego przedmiotu, ponieważ to słowo „zaszczycił” z greckiego słowa „doksazo” zostało błędnie przetłumaczone na „uwielbił”. Teraz odwróćmy porządek tego stwierdzenia i zobaczymy całą sprawę w świetle naszych doświadczeń.

Bóg przeznaczył, postanowił, że będzie miał wybrane Maluczkie Stadko, aby stało się ono Królewskim Kapłaństwem pod wodzą Wielkiego Kapłana Jezusa, które wraz z Nim ma błogosławić świat. Aby wyszukać takich i wybrać ich spośród ludzi, On niektórych zaszczycił, ubłogosławił ich światłem znajomości swej łaski - znajomością faktu, że przychodząc do Ojca przez Niego, mogą otrzymać przebaczenie grzechów i pojednanie. Wielu tych, którzy podejmują te kroki, staje się - jak to określa Pismo Święte - usprawiedliwionymi, których grzechy zostały odpuszczone, którzy nie są więcej traktowani jako umarli w upadkach i grzechach, lecz jako przywrócenie do Boskiej łaski. Do takich usprawiedliwionych Pan śle powołanie, zaproszenie, aby się stali Oblubienicą Chrystusa - zaproszenie do postępowania śladami swego Wodza, aby dopełnić ucisków Chrystusowych, aby umrzeć z Nim obecnie i żyć wraz z Nim w przyszłości.

Nie wszyscy usprawiedliwieni odpowiedzieli właściwie na to powołanie, czyli zaproszenie Wieku Ewangelii. Większość zadowolili się osiągnąwszy pewną miarę pojednania i zlekceważyła napomnienie apostoła:

„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże (przez łaskę, jaka usprawiedliwia was od grzechu), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu...” - Rzym. 12:1.

Lecz ci, którzy przyjmują powołanie, są uważani jako biegnący do mety po nagrodę współdziedzictwa w królestwie i tacy są napominani przez apostoła do chrześcijańskiego biegu, aby otrzymać nagrodę - aby uczynić swe powołanie i wybranie pewnym przez posłuszeństwo - aby bojować dobry bój wiary i uchwycić się mocno obiecanych błogosławieństw. Tacy są zaliczeni do powołanych, biegnących w zawodzie od cza-

su, gdy przyjęli Boskie zaproszenie, czyli powołanie i biorą udział w tym biegu po nagrodę. Niektórzy biegną wiernie, gorliwie, inni ociężale. Wierni, gorliwi, poświęceni ujawniają swe osiągnięcie podobieństwa charakteru swego Zbawiciela.

PANNY, JEJ TOWARZYSZKI

Jest to klasa, którą Pan przeznaczył, aby była uczestniczką we wspaniałym Królestwie Emanuela. Opieszali pomiędzy klasą powołanych, mniej gorliwi nie osiągną w pełni podobieństwa charakteru wielkiego Zwycięzcy, czyli Zbawiciela i dlatego nie będą w klasie Maluczkiego Stadka, Jego Oblubienicy. Jednakże stojąc po stronie sprawiedliwości, nie będą oni potępieni ze światem, lecz zostaną doświadczeni i gdy podczas tych prób i trudności nie zaprą się Pana, mogą stać się członkami Wielkiej Kompanii, a gdy przejdą przez wielki ucisk, nie będą znajdować się na tronie, lecz przed tronem. Nie staną się oni żywymi kamieniami świątyni, lecz będą służyć Bogu w Jego świątyni. Nie będą oni Oblubienicą, małżonką Baranka, lecz sługami, pannami, jej towarzyszkami idącymi za nią. Otrzymają oni błogosławieństwo, lecz nie najwyższe, które należy do wybranych. Mamy tu więc dwie klasy pomiędzy powołanymi: Małe Stadko i Wielką Kompanię, obie szczególnie wspomniane przez naszego Pana i wyraźnie zróżnicowane jedna od drugiej (Psalm 45:14; Obj. 7:13-15).

Tak więc widzimy, że ostatecznie będą dwie klasy pomiędzy powołanymi, lecz jedynie Małe Stadko, czyli wybrani, przeznaczeni, klasa Oblubienicy stanowią prawdziwych zwycięzców. Jednak obie te klasy - uprzywilejowane, rozwijane, rzeźbione i szlifowane podczas Wieku Ewangelii, jedna na wyższym, a druga na niższym poziomie chwały - służyć będą Boskiemu celowi w związku z Tysiącletnim Królestwem, które wkrótce będzie ustanowione dla błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Należy zauważyć, że stwierdzenie apostoła w tej sprawie zaczyna się przy dalszym zakończeniu. Stawia on przed nami uwielbiony Kościół w przyszłości, „przemieniony”, posiadający chwałę, cześć i nieśmiertelność jako Oblubienica Chrystusa. On zapewnia nas, że ta przeznaczona, czyli postanowiona klasa musi być powołana, czyli zaproszona, zanim może otrzymać taką pozycję, że nikt nie bierze tej czci sam za siebie, lecz jest on powołany przez Boga. On dalej zapewnia nas, że każdy w taki sposób powołany do tej wspaniałej pozycji musi być wprawdzie usprawiedliwiony. Dlaczego? Ponieważ żaden grzesznik nie znajduje się w warunkach, aby mógł być powołany do klasy Oblubienicy Chrystusa. Musimy być usprawiedliwieni od naszych grzechów, przyprowadzeni do pojednania i harmonii z Bogiem, zanim możemy być odpowiednimi do tego zaproszenia, aby dążyć do stania się współdziedzicami z Chrystusem. Ponadto każdy z nich tak usprawiedli-



wiony musi wpiery usłyszec o łasce Bożej i w nią uwierzyć. Usłyszec w obecnych warunkach, wśród zgiełku, błędu i grzechu jest rzeczywiście szczególnym zaszczytem od Boga, jaki jest przyznany nie szeroko ani wszędzie, ponieważ jest wielu takich, którzy mając uszy nie słyszą, a mając oczy nie widzą ani rozumieją, choć Ewangelia była im opowiadana w ich własnych językach. Potrzeba zaszczytu i błogosławieństwa Pańskiego nawet aby uczynić pierwszy krok wiary do

wspaniałej pozycji wśród wybranego, przeznaczonego Kościoła.

**Z książki: „Harvest Gleanings”, str. 375-379
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”